



Gil Caroz

Stopień zerowy szaleństwa

À propos „Wszyscy są szaleni”

Aforyzm „Wszyscy są szaleni” nie dotyczy wszystkich istot na Ziemi, lecz jedynie istot mówiących, które jako tako podlegają kodowi mowy i są zanurzone w dyskursie tworzącym więź społeczną. Wprawdzie kiedy się mówi, to się irrealizuje [*irréalise*] rzeczy, czyni się je nieistniejącymi – taki jest sens formuły „słowo jest morderstwem rzeczy”. Ale tym, co czyni z mówiącego szaleńcą, ma dokładnie związek z tym, że mówiąc a tym samym czyniąc rzecz nieistniejącą, nadaje jej on bycie. Znamy przykład pani Bovary[1], która nie istnieje i nigdy nie istniała, ale której bycie jest mimo to zapewnione dzięki dziełu, które dało jej ciało. Weźmy inny przykład od Russella: powiedzenie, że król Francji jest łysy, jest szaleństwem, wszak król Francji nie istnieje[2]. Skądinąd „warto zwrócić uwagę, że o ile człowiek mający się za króla jest szaleńcem, to przecież nie mniej szalony jest król myślący o sobie, że jest królem”[3].

Obrona przed realnym

Ta właściwa mowie i dyskursowi moc czynienia rzeczy nieistniejącymi jest częścią szerszego aparatu, który nazywamy *Innym symbolicznego*. Ten Inny, zwany symbolicznym, realnie nie istnieje. Dzięki temu właśnie może on ochronić podmiot przed tym, co nieznośne w realnym. Kiedy się mówi, to rzecz jest unicestwiana, znaczące odsyłają jedynie do innych znaczących, ich desygnaty pozostają pustym miejscem. To zaś sprawia, że koniec końców mówi się wyłącznie o nieobecności relacji seksualnej. Kiedy przedmiot a zatyka dziurę tej nieobecności, to właśnie wtedy wyłania się *jouissance* jako pozytywowana ale pozostaje niewypowiadalna. Zatem bez względu na to, czy miejsce desygnatu pozostanie puste, czy też będzie zatkałe przez przedmiot a, w obu wypadkach i tak realne jest wyłączone poza nawias mowy. Szaleństwo stanowi więc uniwersalną i strukturalną obronę istoty mówiącej przed realnym. Wspiera się ono na Innym, nawet jeżeli rozwija się w zależności od danej struktury.

W swej *Clinique ironique (Klinice ironicznej)* Jacques-Alain Miller opisuje poszczególne modalności obrony, polegające na mówieniu o czymś, co nie istnieje. Neurotyk jest szalony, gdyż powołuje do istnienia Innego, sytuując w nim przedmiot a jako czynnik konsystencji logicznej swego fantazmatu ale też jako przedmiot utracony, będący przyczyną jego pragnienia. Paranoik jest szalony dlatego, że sytuuje *jouissance* w Innym i nadaje mu w ten sposób jakąś realną konsystencję. Oto nieistniejący Inny staje się „łasy na przedmiot a”[4]. Zmienia się w Innego, który istnieje, który kondensuje *jouissance* i czerpie ją z podmiotu.

Schizofrenia jest jedyną spośród struktur klinicznych, która nie odpowiada definicji szaleństwa jako obrony przed realnym za pośrednictwem Innego[5], brakuje tam bowiem odstępu między symbolicznym a realnym. Dla schizofrenika słowo jest rzeczą, czy też innymi słowy symboliczne jest realne. Nie tylko nie posługuje się on Innym w celu bronięcia się przed realnym, lecz nadto przez swoją ironię atakuje Innego jako symbolicznego i jako figurę więzi społecznej podtrzymywanej przez dyskurs. Schizofrenik jest zatem zanurzony w realnym; nie broni się przed nim.

Tak jak schizofrenia stanowi wyjątek wśród struktur klinicznych, tak psychoanaliza stanowi wyjątek wśród dyskursów odnoszących się do szaleństwa, gdyż praktyka psychoanalityczna nie jest jakąś obroną przed realnym. Wręcz przeciwnie: jest etyką ukierunkowaną przez realne. Lacan podkreśla, że dyskurs analityczny „nie ma w sobie nic uniwersalnego” i „dokładnie z tego powodu - dodaje - nie jest przedmiotem nauczania”[6]. Nauczanie, jako uniwersalne, należy do dyskursu uniwersyteckiego, który dostarcza wiedzy *wykładanej*, unikającej realnego. Psychoanaliza tymczasem nie jest czymś, czego się naucza, ona jest przekazywana w indywidualnym spotkaniu [*un par un*] i produkuje wiedzę *zakładaną*, mającą zastosowanie wyłącznie do Jednego całkiem samego[7]. Kiedy ta wiedza jest doprowadzona do końca, to implikuje wówczas jakies naderwanie połączenia $S_1 \square S_2$, które jest zasadniczym warunkiem wiedzy uniwersalnej. Wyodrębniające się w toku tego działania S_1 nie są z porządku negocowania realnego. Przeciwnie, wskazują one realne podmiotu. W tym sensie, dyskurs analityczny wcale nie jest szalony.

W aforyzmie „*Wszyscy są szaleni*” mamy wyraźne powiązanie między dwoma terminami, z jednej strony odnosi się on bowiem do nauczania i wiedzy, a z drugiej strony do kliniki urojenia. Urojenie odpowiada strukturze wiedzy. J.-A. Miller ukazuje urojenie jako pewien S_2 odpowiadający bezradności spowodowanej wyłonieniem się fenomenu elementarnego, który można potraktować jako pewien S_1 [8]. Zgodnie z tą koncepcją, fenomen elementarny miałby wartość jakiegoś aksjomatu, postulatu logicznego, tyleż enigmatycznego co niewytłumaczalnego. [Oto więc] urojenie jest jakimś S_2 dającym sposobność, by nadać sens temu elementowi nieredukowalnemu i poza sensem, kiedy wyłania się on w życiu podmiotu.

Uogólnienie

Aforyzm, który posłużył jako tytuł naszego kongresu, współgra ze współczesną depatologizacją, która zasadę kliniczną zastępuje zasadą prawną, a za patologię podstawia style życia[9]. Tymczasem jeżeli uznaje się, wychodząc od tego aforyzmu, którego odpowiednikiem jest „*wszyscy są normalni*”, że choroba psychiczna i psychoza już nie istnieją, to neguje się realne. Demokratyzacja kliniki staje się wówczas sama jakąś formą szaleństwa. J.-A. Miller nieraz wskazywał, że wysunięte przez Lacana koncepty dotyczące psychozy mogą zostać uogólnione na istotę mówiącą jako taką, bez przekreślenia wszelako ich wartości klinicznej w ramach opracowywania diagnozy różnicowej.

Automatyzm psychiczny to Inny

Na wstępie odnotujmy pewne uogólnienie, jakiego dokonano dla pojęcia wywodzącego się z psychiatrii, a które zostało ukute przez de Clérambaulta: automatyzm psychiczny. Stanowiący „początkową formę każdej psychozy”[10], automatyzm psychiczny jest jakimś „niezależnym wypowiedzeniem”[11], dyskursem równoległym, autonomicznym, obcym, który pasożytuje na podmiocie i przenika go. To pasożytność nie jest samo w sobie patologią - wedle tego, co proponuje J.-A. Miller. Jest przejawianiem się Innego mowy, które jest udziałem człowieka jako takiego. Teza ta współgra z pewną wypowiedzią Lacana, która brzmi jak rym: „To normalne, automatyzm psychiczny!”[12][*C'est normal, l'automatisme mental!*]. Psychotyki jednak tym się wyróżniają, że uznaje obcą obecność tego Innego, który mówi przez niego, który czasem mówi do niego, i wdzierają się jak intruz. Neurotyk, odwrotnie, ignoruje fakt, że Inny mówi w nim, podtrzymuje on złudzenie, że to on sam mówi, chyba że uznaje rolę

nieświadomości. Tak więc uogólnienie zjawiska automatyzmu psychicznego nie przeszkadza nam w odróżnianiu psychozy od nerwicy.

Paranoja zwykła

W innym rejestrze, mianowicie wyobrazeniowym, J.-A. Miller rozpatruje paranoję na bazie „pierwotnego stosunku do innego” [13], który jest, w rzeczy samej, z porządku jakiejś uogólnionej paranoi. Koncepcja ta jest zakorzeniona w związku, bronionym przez Lacana w jego pracy doktorskiej, między osobowością a paranoją. Znana jest nam, na przykład, występująca nieraz w klinice trudność z odróżnianiem paranoicznego ja od fortyfikacji à la Vauban [14], jaką stanowi ja podmiotu obsesyjnego, gdyż niezależnie od tego, jaka jest struktura podmiotu, ja jest paranoiczne. Czytamy to już u Freuda, gdy opisuje on w *Zaprzeczeniu* [15] konstrukcję ja polegającą, jak powiada, na sytuowaniu dobrego obiektu wewnątrz, w ja, a złego obiektu na zewnątrz: ta lokalizacja złej *jouissance* na zewnątrz jest jakimś trybem paranoicznego stosunku z innym. Ponadto zauważmy, że owa koncepcja paranoicznego ja przewija się w nauczaniu Lacana już od stadium lustra, gdzie króluje agresywna logika „albo ty, albo ja”. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że ja jest nie tylko wrogie wobec innego, lecz nadto jest narcystyczne, to można mówić o paranoi jako normalnej i skorelowanej z megalomanią: uogólnioną lub zwykłą

Przypomnijmy, że konstytuowanie się ja zgodnie ze stadium lustra przebiega w dwóch czasach. W pierwszym czasie – organizmu – ciało jest pokawałkowane. W drugim, konstruuje się scalony obraz ciała: narządy zostają zespolone i wzajemnie powiązane. W tych dwóch czasach stadium lustra odnajdujemy dwa czasy konstrukcji urojenia, gdzie, w drugim czasie, ja jawi się jako kula bez luki [*sans faille*], z zauważalną analogią z konstrukcją urojeniową. Po stadium lustra, to wychodząc od obrazu swego scalonego ciała podmiot wytwarza sobie fantazmatyczny obraz świata jako formy kulistej i idealnej, trochę na kształt globu zdobiącego plakat na nasz XIV kongres AMP. J.-A. Miller podkreśla, że ta uogólniona paranoja jako pierwotny stosunek do innego jest sprzeczna z koncepcjami zasadniczego rozumienia innego zgodnie z teoriami intersubiektywności [16]. Miał być zrozumiałym, inny jest zasadniczo obcy i zagrażający.

Wykluczenie: przeniesienie wymiaru

Uogólnione urojenie, takie, jakim zostało tu dotąd opisane, jest jakąś konstrukcją wyobrazeniową lub symboliczną. Co do wykluczenia, to w odróżnieniu od urojenia nie jest ono konstrukcją, lecz odrzuceniem jakiegoś elementu z rejestru symbolicznego, który pojawia się ponownie w realnym. To przejście z jednego rejestru do drugiego J.-A. Miller nazywa „przeniesieniem wymiaru” [*transfert de dimension*]. Zjawisko to przemierza wszystkie struktury [17].

Znaczący zostaje odrzucony w realne wówczas, gdy kondensuje jakiś nadmiar niewypowiadalnej *jouissance*. Ernesta Kriśa przypadek „człowieka od świeżych mózdzków”, skomentowany przez Lacana [18], dobrze pokazuje, jak niezdolność znaczącego do uniesienia popędu generuje odrzucenie w realne w formie *acting out*. Ma się tam istotnie do czynienia z jakimś wykluczeniem, do którego dochodzi nie w ramach psychozy, lecz w relacji między analitykiem a analizantem. Można przyjąć, że taka interwencja analityka, która nie bierze pod uwagę mówienia pacjenta jako pewnej prawdy o popędzie oralnym, powoduje odrzucenie tego popędu z symbolicznego. A wtedy pojawia się on w zachowaniu pacjenta, który ów popęd „wprowadza w czyn”. Niewypowiadalne, które nie zostało usłyszane przez analityka, powróciło w realnym po stronie pacjenta.

Również w histerii, takie przeniesienie w realne może przejawiać się w pantomimie podmiotu, czyli w jego zachowaniach w świecie. Przywołajmy pacjentkę z prezentacji chorej, opisaną przez Lacana, która słyszy, jak do realnego wraca obelga „maciora” [19], zaświadczając o niewypowiadalnej *jouissance*, która ogarnęła ją w momencie, gdy mijała na korytarzu przyjaciela swej sąsiadki. W tych samych

okolicznościach, pisze J.-A. Miller, podmiot histeryczny nie usłyszałby głosu, ale „nie jest czymś niemożliwym do pomyślenia, że powróciłoby to w realnym na przykład w formie zachowywania się w taki sposób, jak gdyby wszyscy mężczyźni byli świniami” [20]. W nerwicy obsesyjnej to spojrzenie ojca może nabrać konsystencji i spowodować poważne zahamowanie. Ta realna konsystencja spojrzenia jest przejawem obsceniczności nad-ja, której znaczący nie jest w stanie pomieścić i która w konsekwencji zostaje odrzucona z symbolicznego i przeniesiona w realne.

Ten szereg konceptów dotyczących psychozy, uogólnionych i przypisanych *parlêtre* jako takiemu, jasno pokazuje, że aforyzm „Wszyscy są szaleni” jak najbardziej może współistnieć z uznawaniem realnego w klinice. Fakt, że owe fenomeny przemierzają [wszystkie] struktury psychiczne, nie prowadzi koniecznie do zniesienia owych struktur.

Wykluczenie wpisane immanentnie w kurację

Wróćmy do kwestii nauczania. Trzeba być szalonym, mówi Lacan, żeby chcieć nauczać psychoanalizy na sposób uniwersytecki, jak wiedzy wykładanej i uniwersalnej. A przecież kształcenie psychoanalizy znajduje się w samym sercu działalności Szkół AMP. Bo choć nie ma takiego nauczania psychoanalizy, które byłoby sensowne, to jednak możliwe jest, jak zobaczyliśmy, przekazywanie [jej] w sposób indywidualny [*au un par un*]. Jednak wiedza, o którą chodzi w tym przekazywaniu, różni się od wiedzy, która dominuje, a której agensem jest mistrz. To wiedza, która budzi zgrozę. Lacan zaznacza zresztą, że wątpliwe jest, by kandydaci do analizy zdecydowali się wejść w to doświadczenie, gdyby z góry wiedzieli, że na bilecie wstępu jest napisane: „destytucja podmiotowa” „Już samo zakazanie tego, co narzuca się naszemu bytowi – ciągnie on – jest poddaniem się przez nas jakiemuś zwrotowi przeznaczenia, który jest przekleństwem. To, co zakazane w symbolicznym, przypomnijmy tu werdykt lacanowski, pojawia się ponownie w realnym” [21].

Innymi słowy, istnieje możliwe wykluczenie, wpisane w samą kurację analityczną, jeśli podmiot wzbrania się przed wiedzą, która wypływa z destytucji podmiotowej. Destytucja ta, narzucająca się podmiotowi w analizie, implikuje, że to, na czym się on opiera – na swym cierpieniu, na swym fantazmacie, na swych identyfikacjach, swej skardze, swym podzieleniu, swym zakładaniu wiedzy – nie jest już dla niego w żadnej mierze przydatne. Wówczas podmiot musi wesprzeć się na swym własnym istnieniu jako jedynym punkcie pewności, który może pokierować jego etyką. To uznanie nieistnienia Innego jest skorelowane z jakąś formą uznania realnego. Może ono wzbudzać „zgrozę, oburzenie, panikę” [22]; niemniej to jest właśnie stopień zerowy szaleństwa.

Przekład: Jacek Waga

Współpraca: Agnieszka Kurek, Janusz Kotara

[1] Miller J.-A., „L’orientation lacanienne. L’Un tout seul”, nauczanie na wydziale psychoanalizy Uniwersytetu Paryż 8, wykład z 23 marca 2011 roku, nieopublikowany.

[2] Miller J.-A., „La psychose dans le texte de Lacan”, *Analytica*, nr 58, 1989, str. 137.

[3] Lacan J., „Propos sur la causalité psychique”, *Écrits*, Paris, Seuil, 1966, str. 170. Wyd. pol., Lacan J., *Rzecz o przyczynowości psychicznej*, Psychoanaliza nr 7, str. 29.

[4] Miller J.-A., „Clinique ironique”, *La Cause freudienne*, nr 23, str. 11.

[5] *Ibid.*, str. 7.

[6] Lacan J., „Lacan pour Vincennes!”, *Ornicar ?*, nr 17/18, wiosna 1979, str. 278.

[7] Miller J.-A., „Tout le monde est fou, AMP 2024”, *La Cause du désir*, nr 112, listopad 2022, str. 52. Tekst kierunkowy na kongres AMP 2024. Można tam znaleźć wiele punktów rozwiniętych tutaj.

[8] J.-A. Miller „L'invention du délire” („Inwencja urojenia”), *La Cause freudienne*, nr 70, 2008, str. 81- 93.

[9] Miller J.-A., „Tout le monde est fou, AMP 2024”, *op. cit.*, str. 49-50.

[10] Miller J.-A., „Enseignements de la présentation de malade”, *La conversation d'Arcachon, Agalma - Le Seuil*, 1997, str. 294.

[11] *Ibid.*, str. 295.

[12] Lacan J., „Vers un signifiant nouveau” („Ku nowemu znaczącemu”), tekst ustalony przez Jacquesa-Alaina Millera, *Ornicar ?*, nr 17/18, wiosna 1979, str. 22.

[13] Miller J.-A., „La paranoïa, rapport primaire à l'autre”, *The Lacanian Review*, nr 10, grudzień 2020, str. 56-90.

[14] Lacan J., „L'agressivité en psychanalyse” („Agresywność w psychoanalizie”), *Pisma, op. cit.*, str. 108.

[15] Freud S., „La négation”, *Résultats, idées, problèmes, II, 1921-1938*, Paryż, PUF, 1992, str. 135-139. Wyd. pol., *Zaprzeczenie*, [w:] Freud S., *Dzieła*, tom VIII, *Psychologia Nieświadomości*, Warszawa, Wydawnictwo KR, 2007, str. 297-302. Warto zaznaczyć, że Lacan, w swoim komentarzu do wystąpienia Jeana Hyppolite'a, proponował Freudowskie *Verneinung* tłumaczyć jako 'denagacja' [uwaga tłum.].

[16] Miller J.-A., „La paranoïa, rapport primaire à l'autre”, *op. cit.*, str. 82.

[17] Miller J.-A., „Forclusion généralisée”, *La Cause du désir*, nr 99, czerwiec 2018, str. 135.

[18] Lacan J., „La direction de la cure et les principes de son pouvoir”, *Écrits, op. cit.*, str. 598-600.

[19] Lacan J., Lacan J., „D'une question préliminaire à tout traitement possible de la psychose”, *Écrits, op. cit.*,

str. 534-535. Wyd. pol., Lacan J., *O kwestii przedwstępnej do wszelkiego możliwego traktowania psychozy*, *Psychoanaliza* nr 6, str. 11-12.

[20] Miller J.-A., „Forclusion généralisée”, *op. cit.*, str. 135.

[21] Lacan J., „Propozycja z 9 października 1967 roku dotycząca psychoanalitka Szkoły”, *Inne pisma*, Paryż, Seuil, 2001, str. 252.

[22] *Ibid.*